

*Paweł Przyłęcki*

## Rola mitów w dyskursie populistycznym

### SŁOWA KLUCZOWE:

*mit, mityzacje, populizm, dyskurs, partie polityczne*

### Wstęp

Pojęcia mitu i populizmu zawierają więcej cech wspólnych niż w rzeczywistości wydawałoby się. W obu przypadkach mamy do czynienia z terminami, które na dobre funkcjonują w teorii polityki i są poddawane częstym studiom naukowym. Jednocześnie są to pojęcia wieloznaczne, nie posiadające swojego desygnatu, co przyczynia się do znacznych problemów, gdy chcemy zdefiniować te określenia. Nie może tym samym dziwić, iż istnieje ogromna literatura dotycząca zagadnień związanych zarówno z istotą populizmu, jak i z istotą mitów oraz ich rolą w polityce. W niewielkim jednak stopniu badacze podejmują te dwa zagadnienia wspólnie, pomimo iż aktorzy polityczni stosując manipulacyjne zabiegi populistyczne, często posługują się funkcjonującymi w danym społeczeństwie mitami lub w razie konieczności tworzą je dla własnych, instrumentalnych celów.

Zrozumienie znaczenia mitów w prowadzonym dyskursie populistycznym wymaga krótkiej charakterystyki tych dwóch terminów, tak jak rozumie je autor niniejszego opracowania, oraz wskazania determinanty społecznych cech warunkujących potrzebę zarówno budowy przekazu populistycznego, jak i ciągłego posługiwania się w przestrzeni politycznej mitami, zarówno historycznymi oraz mitami tworzonymi

*ad hoc*, w związku z pojawiającą się społeczną deprivacją potrzeb. Ten drugi rodzaj mitów, nazywanych najczęściej politycznymi, będzie przedmiotem zainteresowania niniejszego opracowania. Wykorzystywanie bowiem w prowadzonym dyskursie polityki<sup>1</sup> przez głównych aktorów sceny politycznej różnych mitów politycznych ma na celu wywołanie wśród odbiorców określonych reakcji, wpieryw o charakterze emocjonalnym, a następnie reakcji w postaci konkretnych czynów, zgodnie z wolą nadawcy.

## Charakterystyka populizmu

Zdefiniowanie populizmu przysparza ogromną trudność, gdyż jako zjawisko wieloznaczne nie doczekało się definicji aprobowanej w pełni przez wszystkich autorów. Bardzo często różne zachowania polityczne określane są mianem populistycznych, w rzeczywistości bez większej refleksji nad tym terminem. Trudno nie zgodzić się w tym przypadku z Ernesto Laclau, który pisał: „Wiemy intuicyjnie, że ruch albo ideologia do których się odwołujemy są populistycznymi, ale mamy duży problem w przeniesieniu intuicji na pojęcia”<sup>2</sup>. W gąszczu istniejących definicji nie wydaje się w tym przypadku najważniejsza potrzeba definiowania tego fenomenu politycznego, bardziej istotnym staje się określenie jego statusu ontologicznego. Czym bowiem jest populizm? W literaturze przedmiotu można wyróżnić kilka sposobów definiowania tego zjawiska, tj. jako: a) ideologii politycznej lub raczej ideologii o niepełnym

---

<sup>1</sup> Przyjmując rozróżnienie dyskursu publicznego, polityki i politycznego, wprowadzone do nauki przez Marka Czyżewskiego, Sergiusza Kowalskiego i Andrzeja Piotrowskiego. Dyskurs publiczny, jako kategoria najszersza, obejmuje zarówno dyskurs instytucjonalny, związany z określonymi „światami społecznymi”, jak i medialny. Dyskurs polityki to wszelkie wypowiedzi polityków, w ramach przypisanych im ról politycznych, w związku z pełnionymi przez nich funkcjami politycznymi. Za dyskurs polityczny uważa się dyskurs elit symbolicznych, które mają ogromny wpływ na ustalanie hierarchii spraw ważnych i nieważnych, poprzez wypowiedzanie się na temat jakości życia politycznego, dokonywanie ocen rzeczywistości politycznej oraz wskazywanie na oczekiwane i pożądane sposoby rozwiązywania konfliktów społecznych i politycznych. Zob. M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, Wprowadzenie, [w:] M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (red.), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Kraków 1997, s. 11–21.

<sup>2</sup> E. Laclau, *Politics and Ideology in Marxist Theory. Capitalism – Fascism – Populism*, London 1979, s. 143.

rdzeniu (Margaret Canovan<sup>3</sup>, Cas Mudde<sup>4</sup>); b) doktryny (na przykład Maria Marczevska-Rytko<sup>5</sup>, Roman Tokarczyk<sup>6</sup>); c) myślenia politycznego (Roman Bäcker<sup>7</sup>); d) strategii politycznej (na przykład Ernesto Laclau<sup>8</sup>).

Pierwsze stanowisko, według którego populizm jest przykładem ideologii, przyczynia się do nobilitacji tego zjawiska, bowiem przyjmuje, iż populizm stanowi uporządkowany zespół idei politycznych, odzwierciedlających świadomość polityczną określonej grupy społecznej. Trudność w udowodnieniu, iż populizm, podobnie jak konserwatyzm czy liberalizm, stanowi taki zespół uporządkowanych idei doprowadził zwolenników tego podejścia do przekonania, iż populizm nie jest „pełną” ideologią (full ideology) ale ideologią o „rozrzedzonym centrum” (thin centred ideology). Stanowisko to zostało przejęte od Michela Freedena, który zastosował taką koncepcję w odniesieniu do wyjaśnienia istoty nacjonalizmu<sup>9</sup>. Ideologia o „rozrzedzonym centrum” nie musi posiadać szerokiego zespołu idei, które będą stanowiły o jej spójności. Wystarczy, aby określony nurt myślowy posiadał kilka podstawowych elementów, dotyczących określonego wycinka rzeczywistości społecznej i politycznej, żeby uznać go za ideologię. Ideologia o „rozrzedzonym centrum” posiada węższy rdzeń ideologiczny, jest zatem mniej ambitna w swym zakresie ideowym<sup>10</sup>. Rdzeniem ideologicznym w przypadku populizmu miały być głównie: a) demokracja; b) lud, jako zbiorowość posiadająca wspólną wolę; c) suwerenność ludu; d) zasada większości<sup>11</sup>. Rozumienie to, i słusznie, nie wydaje się posiadać na tyle silnego uzasadnienia, aby mogło być zaakceptowane, zwłaszcza jeśli będziemy populizm analizować w kontekście polskiej sceny politycznej.

<sup>3</sup> M. Canovan, *Taking Politics to the People: Populism as the Ideology of Democracy*, [w:] Y. Meny, Y. Surel (eds.) *Democracies and the Populist Challenge*, New York 2002, s. 33.

<sup>4</sup> C. Mudde, *The Populist Zeitgeist*, „Government and Opposition” 2004, Vol. 39, № 4, s. 542.

<sup>5</sup> M. Marczevska-Rytko, *Populizm. Teoria i praktyka polityczna*, Lublin 1995, s. 26.

<sup>6</sup> R. Tokarczyk, *Cechy konstytutywne myśli populizmu*, [w:] M. Marczevska-Rytko (red.), *Populizm na przełomie XX i XXI wieku. Panaceum czy pułapka dla współczesnych społeczeństw?*, Toruń 2006, s. 23.

<sup>7</sup> R. Bäcker, *Rosyjskie myślenie polityczne za czasów prezydenta Putina*, Toruń 2007, s. 32, 37–38.

<sup>8</sup> E. Laclau, *Rozum populistyczny*, Wrocław 2009.

<sup>9</sup> M. Freedena, *Ideology and Political Theory*, „Journal of Political Ideologies” 2006, Vol. 11, № 1, s. 20.

<sup>10</sup> M. Marczevska-Rytko, *Populizm. Teoria...*, s. 26.

<sup>11</sup> M. Canovan, *Taking Politics...*, s. 33.

Autorzy akceptujący drugie podejście twierdzą, iż populizm jest czymś pośrednim pomiędzy ideologią a strategią, określając populizm jako doktrynę, czy określony rodzaj myślenia populistycznego. Różnica pomiędzy doktryną i ideologią jest raczej niewielka, gdyż ta pierwsza jest „(...) naukowym ujęciem różnych form myśli politycznej – idei, ideologii, filozofii i teorii”<sup>12</sup>. Taka doktryna populistyczna może być, według zwolenników tego rozumienia, zrekonstruowana na podstawie programów politycznych i wystąpień określonych przywódców, nazywanych populistycznymi<sup>13</sup>. Sądzę jednak, iż rozumienie populizmu jako doktryny ma swoje zastosowanie raczej do klasycznych ruchów populistycznych.

Roman Bäcker twierdzi natomiast, iż populizm należy traktować jako specyficzny sposób myślenia politycznego, usytuowany pomiędzy ideologią a fundamentalizmem, a z trzeciej strony myśleniem posttrybalnym<sup>14</sup>. Takie rozumienie populizmu ma swoje uzasadnienie, ale w sytuacji populizmu „małego człowieka”, a więc populizmu poszczególnych grup społecznych, czyli rządzonych, którzy podatni są na przyjmowanie treści o charakterze populistycznym.

Obecnie, w okresie silnego wpływu mediów na charakter i rodzaj prowadzonej polityki populizm przyjmuje raczej rolę strategii politycznej, której celem jest przede wszystkim wygranie wyborów politycznych. Analizując populizm w kontekście prowadzonego przez „rządzących” dyskursu polityki należy stwierdzić, iż populizm odgrywa obecnie typowo instrumentalny charakter, stanowiąc rodzaj przyjętej przez partię strategii politycznej, która charakteryzuje się przede wszystkim odwoływaniem do mądrości suwerennego ludu, a jej celem jest podział społeczeństwa na dwa antagonistyczne obozy, lud i różnego rodzaju elity. Strategia populistyczna posługuje się w obrębie prowadzonego dyskursu użyciem zabiegów retorycznych, mających na celu zmanipulowanie ludu. Charakterystyczne dla strategii populistycznej jest używanie takiej retoryki, która przyczynia się do budowania antynomii społecznych na zasadzie „my” – „oni”, szukania wroga ludu i wzbudzania strachu w społeczeństwie.

Takie rozumienie populizmu oznacza, że populizm należy interpretować w kategorii prowadzonego przez polityków dyskursu. Ujęcie dyskursywne, obecnie coraz bardziej modne w naukach społecznych, jest w przypadku populizmu akcentowane przez Ernesto Laclau. Jego postmarksistowska teoria populizmu zakłada, że populizm nie powinno się

---

<sup>12</sup> R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Warszawa 2008, s. 19.

<sup>13</sup> M. Marczevska-Rytka, *Populizm. Teoria...*, s. 26.

<sup>14</sup> R. Bäcker, *Rosyjskie myślenie polityczne...*, s. 32, 37–38.

uważać za aberrację tego, co społeczne i polityczne. Wręcz przeciwnie, uznaje on, iż nieokreśloność dyskursu populistycznego<sup>15</sup> jest skutkiem rzeczywistości społecznej, która jest również nieokreślona i niezdeteminowana<sup>16</sup>. Ernesto Laclau, podobnie jak większość badaczy problemu uważa, że lud jest podstawową kategorią populizmu. W przeciwieństwie do autorów niemarksistowskich twierdzi jednak, iż jednostką analizy w przypadku tworzenia się ludu populistycznego nie powinna być grupa, tylko żądanie. Tym samym populizm konstytuuje daną grupę społeczną, w związku z czym „(...) «lud» nie jest kategorią ideologiczną, ale rzeczywistą relacją zachodzącą między podmiotami społecznymi”<sup>17</sup>. Niespełnione prośby przeradzają się w żądania. Żądanie społeczne, o którym wspomina Ernesto Laclau, może mieć jakąkolwiek postać, na przykład żądanie postawienia pomnika. Tym samym Ernesto Laclau przyjmuje szerokie możliwości konstytuowania się ludu, a raczej ludów, wokół poszczególnych żądań. Aby mógł ukonstytuować się lud, jako realny byt, poszczególne jednostki muszą odczuć niezadowolenie z powodu prowadzonej polityki przez władze lokalne, czy krajowe, bądź czuć zagrożenie przed jakimkolwiek bytem zewnętrznym, nazywanym przez Ernesto Laclau konstytutywnym zewnętrzem, czyli Innym. Każde żądanie jest kierowane do kogoś, bardzo często do osób posiadających władzę. Dopiero wielość niespełnionych żądań, poszczególnych indywidualnych podmiotów, może na zasadzie łańcucha ekwiwalencji stworzyć szerszy byt społeczny, czyli lud, który będzie odczuwał podobieństwo interesów<sup>18</sup>. Wówczas indywidualne żądania przekształcają się w jedno główne żądanie ludu, inaczej mówiąc żądanie indywidualne staje się typowym „żądaniem ludowym”. Tak ukonstytuowany lud dąży do budowy swojej tożsamości, poprzez negację Innego. Tym Innym jest najczęściej wróg, którym może być cudzoziemiec, ale jeszcze częściej jest nim ten, kto ma odmienny punkt widzenia, prezentuje inny pogląd na rzeczywistość.

Ernesto Laclau w swojej teorii populizmu posługuje się wprowadzonymi wspólnie z Chantal Mouffe, do teorii polityki, pojęciami. Należą do

<sup>15</sup> Dyskurs populistyczny jest przykładem dyskursu prowadzonego w obrębie systemu politycznego przez polityków lub osoby wypowiadające się na tematy polityczne. Na taki dyskurs składają się z jednej strony określone tematy uznane za populistyczne, a z drugiej strony język nacechowany emocjonalnie, wykorzystujący różne figury retoryczne i prowadzący do podziału społeczeństwa na dwa przeciwstawne obozy, na zasadzie „my” – „oni”.

<sup>16</sup> E. Laclau, *Rozum...*, s. 20.

<sup>17</sup> Tamże, s. 67.

<sup>18</sup> Tamże, s. 69.

nich przede wszystkim określenia „logika ekwiwalencji” i „logika różnicy”. Warunkiem zaistnienia pierwszej logiki, jest parataktyczny podział społeczeństwa na dwa przeciwne obozy. „Logika równoważności” wiąże się z połączeniem poszczególnych podmiotów, często różniących się pomiędzy sobą, przeciwko tożsamości negatywnej, która jest utożsamiana z Innym. „Logika ekwiwalencji” prowadzi do ukonstytuowania się ludu populistycznego, w związku z połączeniem się różnych niespełnionych jednostkowych próśb (na przykład budowa pomnika osoby ważnej dla danej grupy społecznej), zmiana polityki zagranicznej w stosunku do sąsiadów, rezygnacja z likwidacji szkoły itd., które przeradzają się we wspólne żądania, przyjmujące postać „pustych znaczących” (wolność, sprawiedliwość, równość itd.), pod którymi to hasłami mogą podpisać się wszyscy niezadowoleni z polityki władzy. „Logika różnicy”, będąca w opozycji do „logiki ekwiwalencji” zakłada w swojej naturze rozbicie łańcucha ekwiwalencji, istniejącego pomiędzy wszystkimi niezadowolonymi z prowadzonej przez władzę polityki lub niedopuszczenie do jego powstania<sup>19</sup>.

Rozbijanie ekwiwalencji polega na przejmowaniu poszczególnych podmiotów tworzących łańcuch ekwiwalencji, poprzez na przykład różnego rodzaju obietnice i przywileje. Jednocześnie celem jest różnicowanie jak dotąd równoważnych żądań różnych „pozycji podmiotowych”, w celu odebrania im siły, która wynikała z ich jedności. W Polsce aparat władzy okresu PRL również próbował rozbijać wszelkie próby ustanowienia łańcucha ekwiwalencji. Takim sposobem było werbowanie aktorów społecznych do współdziałania z władzą, w charakterze tajnych współpracowników. Czyniono to za pomocą różnych metod: przekupstwa, obietnicy korzyści prywatnej, szantażu, czy groźby. Oczywiście przykład stosowania tych logik nie dotyczy tylko społeczeństw uciskanych, są one również widoczne w krajach demokratycznych i mogą mieć różny wymiar. Należy jednak pamiętać, iż celem każdego aparatu władzy jest rozbicie łańcucha ekwiwalencji pomiędzy różnymi „pozycjami podmiotowymi”, czyli inaczej mówiąc podmiotami prezentującymi odmienne poglądy, gdyż w ich rozproszeniu tkwi siła władzy. Dopóki w obrębie danego systemu każdy mówi innym głosem, choćby głosił bardzo niepopularne dla danego reżimu poglądy i dopóki nie dojdzie w systemie społeczno-politycznym do połączenia się tych wszystkich zarówno racjonalnych jak i nieracjonalnych żądań we wspólny łańcuch ekwiwalencji, dopóty nie będzie istniało realne zagrożenie dla trwałości władzy. Dlatego też każdy

---

<sup>19</sup> Tamże, s. 104–109.

aparatu władzy dąży do przejęcia hegemonii nad prowadzonym dyskursem politycznym i publicznym, a opozycja wszelkimi sposobami stara się temu przeciwdziałać, również próbując przejąć kontrolę nad ustalaniem spraw ważnych i nieważnych w prowadzonym dyskursie.

W procesie budowy ludu populistycznego opartego na łańcuchu ekwiwalencji, czyli wspólnych niezrealizowanych próśb, które przerodziły się w żądanie ludowe, wyrażone pod hasłem na przykład sprawiedliwości społecznej, stanowiącym według terminologii Ernesto Laclau i Chantal Mouffe typowe „puste znaczące”, ogromną rolę odgrywają mity wykorzystywane przez polityków, zainteresowanych ustanowieniem takiego ludu. Jako przykład można podać nieudaną próbę tworzenia ludu populistycznego z osób sprzeciwiających się polityce partii rządzącej, tj. Platformy Obywatelskiej, w związku z katastrofą smoleńską i późniejszymi wydarzeniami związanymi z tym zdarzeniem, jak: wybór Bronisława Komorowskiego na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, czy usunięcie krzyża smoleńskiego sprzed Pałacu Prezydenckiego. Należy jednak wskazać, iż politycy obozu władzy zainteresowani budową społeczeństwa opartego na logice różnicy, również stosują różne mity, których celem ma być przede wszystkim negacja mitów wytworzonych przez tych, którzy dążą do utworzenia ludu populistycznego. W tym miejscu można sobie zadać pytanie, dlaczego akurat mity są tak istotne w zachodzeniu tych dwóch procesów – „logiki ekwiwalencji” i „logiki różnicy” – co takiego jest w ich naturze, że jednostka ulega ich sile? Czym kieruje się człowiek lub w czym tkwi jego słabość, że poddaje się mitom? Czy wszyscy ulegamy mitom tworzonym najczęściej doraźnie przez polityków?

## Charakterystyka mitu politycznego

Mit, podobnie jak populizm, nie jest pojęciem w teorii polityki jednoznaczным i zapewne nigdy w nauce nie będzie pełnej zgody co do jego istoty i znaczenia dla współczesnych społeczeństw. Mity są integralnym elementem każdej kultury, mają wpływ na kształtowanie się społeczeństw, na siłę istniejących w obrębie danego społeczeństwa więzi, na egzystencję tych społeczeństw, pokonywanie trudności, radzenie sobie w chwilach trudnych. Mity posiadają nie mniejszą niż religia siłę kształtowania istniejących w danym społeczeństwie wartości. Mity są swego rodzaju niewidzialnym bytem, istniejącym jedynie w naszych głowach, tym samym pomimo braku możliwości wskazania ich desygnatu, są mocno zakorzenione w człowieku, mają ogromny wpływ na jego postrzeganie świata, na rozumienie i wyja-

śnianie zjawisk społecznych i politycznych. Można nawet rzec, iż człowiek niejako jest niewolnikiem mitów. W potocznym rozumieniu mit jest używany zastępczo na określenie złudzenia czy kłamstwa<sup>20</sup>.

Należy jednak stwierdzić, iż konieczne jest odróżnienie mitu archaicznego od współczesnego mitu politycznego. Mit archaiczny, który nie jest przedmiotem tego opracowania, jest w nauce najczęściej określany jako opowieść o dziele stworzenia, mówi o prawydarzeniu, które nastąpiło na początku czasu<sup>21</sup>. Irena Pańków proponuje mitami archetypami określać te mity, które nawiązują do wzorów zakodowanych w kulturze (na przykład mity narodowe). Tymczasem kolejne wcielenia mitów archetypów to według autorki mity historyczne, zbudowane (...) „na planie tych pierwszych i będących niejako ich «uprawnionymi» lub «nieuprawnionymi» interpretacjami, dokonywanymi każdorazowo w obszarze praktyki społecznej”<sup>22</sup>. Mity możemy zatem podzielić na ponadczasowe o znaczeniu uniwersalnym, czyli na przykład mity genezyjskie, czy mity wolności, równości oraz mity doraźne, tworzone często na potrzeby chwili, które są przedmiotem naszego zainteresowania. Do tych mitów należą również mity polityczne, czyli te, które mają charakter funkcjonalny wobec systemu społeczno-politycznego, obejmują między innymi aspekty związane z władzą i sposobami jej legitymizacji<sup>23</sup>. Mity doraźne są ciągle tworzone, a ich trwałość jest trudna do określenia. Niektóre z nich mają krótką żywotność, inne zakotwiczą się w naszej świadomości na bardzo długi okres, czasami przekraczający wiek danego pokolenia.

Z tego nad wymiar skrótowego wprowadzenia do problematyki mitów widać, iż istnieje zasadnicza różnica pomiędzy ponadczasowymi mitami archetypami oraz różnego rodzaju emanacjami tych mitów stanowiących pewien pierwowzór. Dlatego też warto za Andrzejem Sepkowskim przyjąć, że wszelkiego rodzaju współczesne uproszczenia lepiej jest określać mityzacjami niż mitami. Jak twierdzi bowiem, takie mityzacje dopiero mogą przerodzić się w mity archetypy, jednak zależy to między innymi od zbiorowości, która je wytworzyła. Dane społeczeństwo może zaakcep-

<sup>20</sup> B. Szacka, *Mit a rzeczywistość społeczeństw nowoczesnych*, [w:] E. Mokrzycki, J. Szacki (red.), *O społeczeństwie i teorii społecznej. Księga poświęcona pamięci Stanisława Ossowskiego*, Warszawa 1985, s. 475.

<sup>21</sup> M. Eliade, *Sacrum, mit i fikcja*, Warszawa 1973, s. 109.

<sup>22</sup> I. Pańków, *Mity w działaniach politycznych*, „Studia Nauk Politycznych” 1982, nr 5–6, s. 131.

<sup>23</sup> K. Borowczyk, *Współczesne mity polityczne*, [w:] M. Kosman (red.), *Kultura polityczna w Polsce, T. 2*, Poznań 1999, s. 227.



tować lub odrzucić mitemy, którymi są według Andrzeja Sepkowskiego elementy stanowiące budulec mitu<sup>24</sup>.

W przypadku wyjaśniania charakteru mitu nie można zapominać o jego powiązaniu z językiem. Jak słusznie zauważył Ernst Cassirer: „język i mit mają (...) wspólny korzeń, ale w swej strukturze nie są bynajmniej identyczne. Język ukazuje nam zawsze swój ściśle logiczny charakter, mit zdaje się rzucać wyzwanie wszelkim regułom logiki: jest niekoherentny, kapryśny, irracjonalny”<sup>25</sup>. Badacz ten twierdzi, iż język jest racjonalny, ale jednocześnie wraz z rozwojem, stawał się synonimiczny i dwuznaczny. Tymczasem niedoświadczony umysł nie potrafił obronić się przed dwuznacznością języka<sup>26</sup>. Dlatego należy stwierdzić, iż mit może rozwijać się właśnie poprzez użycie języka, poprzez wykorzystanie głównej jego cechy, czyli dwuznaczności. Przyjmując zatem, że populizm jest strategią, która między innymi oznacza stosowanie określonych zabiegów językowych w prowadzonym dyskursie, należy uznać, że nowo tworzone mityzacje są wręcz nieodłącznym elementem dyskursu populistycznego, ze względu na wspomnianą możliwość dwuznacznego wykorzystania języka.

Mityzacje, rozumiane jako uproszczenia w spostrzeganiu i rozumieniu rzeczywistości społecznej, bardzo często zachodzą w przypadku, gdy dochodzi do konieczności interpretacji zjawisk politycznych. Powszechność mityzacji w polityce nie może dziwić, bowiem z jednej strony sami politycy zainteresowani są budowaniem mitów ponadczasowych, zarówno pozytywnych – w odniesieniu do własnej partii – jak i negatywnych, w przypadku przeciwników politycznych, a z drugiej strony rządzeni wymagają tego, aby procesy polityczne były im przedstawiane za pomocą pewnych symboli, ułatwiających ich zrozumienie. Taka sytuacja wynika zarówno z niskiego poziomu edukacji politycznej, jak i braku zainteresowania złożonością problemów politycznych wśród znacznej części społeczeństwa oraz nieumiejętności myślenia abstrakcyjnego, czego wymaga specyfika polityki. Wiele osób nie zastanawia się nad istotą zjawisk politycznych, nie przeprowadza samodzielnej ich analizy, głównie ze względu na brak odpowiednich intelektualnych narzędzi<sup>27</sup>, a w zamian za to posługuje się obiegowymi teoriami i uproszczonymi schematami

<sup>24</sup> A. Sepkowski, *Człowiek w przestrzeni mitycznej*, [w:] E. Ponczek, A. Sepkowski (red.), *Mity historyczno-polityczne, wyobrażenia zbiorowe, polityka historyczna. Studia i materiały*, T. 1, Toruń 2010, s. 15.

<sup>25</sup> E. Cassirer, *Mit państwa*, Warszawa 2006, s. 29.

<sup>26</sup> Tamże, s. 30.

<sup>27</sup> J. Reykowski, *Myślenie polityczne*, [w:] K. Skarżyńska (red.), *Podstawy psychologii politycznej*, Poznań 2002, s. 115–116.

poznawczymi. Dlatego też politycy, zwłaszcza populistyczni, odwołując się do ludu, używają prostego, potocznego języka, aby nie produkować przekazu, niezrozumiałego dla większości. Zresztą funkcją języka potocznego, czy potocznej wiedzy, jest „zapewnienie spójności symbolicznego uniwersum człowieka”<sup>28</sup>. Nauka czy sztuka nie są w stanie zapewnić takiej spójności, wręcz przeciwnie, zachowują swoją odrębność. Spójność rzeczywistości zapewnia jedynie świat potoczności<sup>29</sup>. „Uniwersum symboliczne, do którego odwołuje się człowiek w swoim życiu codziennym czyli, inaczej mówiąc, jego sfera potoczności, składa się z elementów rozmaitych systemów symbolicznych takich jak: wiedza naukowa, tradycja, religia, wiedza praktyczna itd. Innymi słowy, sfera potoczności nie stanowi w istocie systemu opozycyjnego, na przykład wobec nauki, jaki sugerowałyby niektóre z istniejących koncepcji, ale jest rezultatem konstrukcji czerpiącej z wszystkich dostępnych źródeł symbolicznych. Jej cechą szczególną jest (...) dążenie (...) do stworzenia symbolicznego świata o koniecznej spójności, czyli zapewniającego poczucie koherencji rozumienia, bycia u siebie i panowania nad rzeczywistością”<sup>30</sup>.

Uznając konieczność spójności symbolicznego uniwersum, człowiek potrzebuje takiej rzeczywistości, która jest dla niego spójna, a tym samym zrozumiała. Tylko w takiej rzeczywistości jednostka może poczuć się bezpiecznie. Dlatego kluczem do zdobycia szerokiego poparcia wśród mas jest mityzowanie poszczególnych zjawisk czy procesów politycznych, w czym znacząco pomaga używanie języka, który nie zawiera naukowych, a zarazem abstrakcyjnych twierdzeń. Jak pisze Józef Niżnik, aby taki spójny świat zapewnić sobie, „(...) człowiek jest w stanie zignorować swoją wiedzę naukową w takim zakresie, jaki jest potrzebny dla uzyskania spójności jego symbolicznego uniwersum. Jest gotów odwołać się do magii, astrologii albo religii, które w odróżnieniu od nauki oferują bądź to odrębny świat o potrzebnej spójności, bądź to elementy niezbędne do odzyskania spójności (...)”<sup>31</sup>. Mamy tym samym wyjaśnienie, czemu tak łatwo politycy populistyczni, pomimo dość częstego braku spójnego programu zmiany rzeczywistości społecznej, łatwo nawiązują kontakt z masami i zyskują ich aprobatę.

Mity są żywe w polityce zwłaszcza tam, gdzie demokracje są jeszcze słabe i dochodzi często do wewnętrznych konfliktów. Mity potrafią

---

<sup>28</sup> J. Niżnik, „Potoczność” jako kategoria teoretyczna, [w:] A. Jawłowska (red.), *Kategoria potoczności. Źródła filozoficzne i zastosowania teoretyczne*, Warszawa 1991, s. 160.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Tamże, s. 162.

<sup>31</sup> Tamże.

wówczas wspomóc proste wyjaśnienia klęsk i potrafią mobilizować lud do działania<sup>32</sup>. Wszystkie zbiorowości potrzebują mitów, jednakże ich produkcja i utrwalanie w świadomości narodu są najważniejsze dla społeczeństw znajdujących się w sytuacjach kryzysowych, gdy ich byt i tożsamość jest zagrożona lub musi być na nowo zbudowana. Taka sytuacja miała miejsce również w Polsce, na początku lat 90. XX wieku. Przykładem tworzenia takiego mitu był wówczas mit „Solidarności”. Jego siła była znacząca zaraz po wydarzeniach sierpniowych w 1980 r. Głównymi elementami tego mitu były: a) społeczny solidaryzm, silniejszy od międzynarodowych antagozminów; b) związki zawodowe definiowane jako instrument gospodarczej reformy; c) wielki ruch wyrażający aspiracje całego niemalże społeczeństwa; d) kult demokracji i tolerancji<sup>33</sup>. Reminiscencje tego mitu wciąż były zauważalne po 1989 r., w postaci występującej antynomii między peerelem a ludźmi żyjącymi w wolnej Polsce, budującymi społeczeństwo obywatelskie<sup>34</sup>. Stworzenie takiego mitu było związane z działalnością ugrupowań prawicowych, które straszyły społeczeństwo, na przykład podczas kampanii prezydenckiej w 1995 r., możliwością powrotu starego komunistycznego porządku, jeśli wybory prezydenckie wygra Aleksander Kwaśniewski.

Można uznać, iż mity polityczne składają się zarówno z opowieści, baśni i opowiadań na temat przeszłości, ale również z wydarzeń teraźniejszych. Mogą scalać ze sobą społeczeństwo, ale jednocześnie prowadzić do polaryzacji zdań i konfrontacji. Mogą wspierać władzę, ale jednocześnie być jej wrogiem<sup>35</sup>. Mity są częścią obowiązującej ideologii politycznej. W okresie tzw. momentów przełomowych, mity mogą wspomóc lub przeszkodzić w przeprowadzeniu reform państwowych. Dochodzi wówczas do połączenia mitów z logiką („mito-logiki”), czyli pewnych tradycyjnych wartości z fachowymi, teoretycznymi, popartymi często badaniami, programami. Jednocześnie w normalnych warunkach, gdy państwo jest wolne od wewnętrznych konfliktów, mity polityczne pomagają w codziennej działalności państwa.

<sup>32</sup> V. Tismaneanu, *Wizje zbauienia. Demokracja, nacjonalizm i mit w postkomunistycznej Europie*, Warszawa 2000, s. 25.

<sup>33</sup> P. Kocięba-Żabski, „Solidarność”. *Co nam zrobił ten mit?*, „Odra” 1992, Nr 6, s. 2.

<sup>34</sup> R. Bäcker, *Mit PRL-u jako symboliczny znak antywartości lub syndrom zbiorowej tożsamości*, [w:] D. Walczak-Duraj (red.), *Wartości a polityka*, Łódź 1999, s. 21.

<sup>35</sup> D. Apter, *The New Mytho/Logics and the Specter of Superfluous Man*, „Social Research. An International Quarterly of the Social Sciences” 1985, Vol. 52, № 2, s. 275.

## **Współczesne próby mityzowania rzeczywistości w dyskursie populistycznym**

Mityzacje w dyskursie polityki stosowane są powszechnie i w rzeczywistości nie są domeną jedynie polityków uznanych za populistycznych. W rzeczywistości, przyjmując tezę, iż populizm jest przykładem strategii politycznej uznać można, że przynajmniej w okresie kampanii wyborczej wielu polityków używa różnego rodzaju mechanizmów językowych wspomagających przekaz populistyczny. Jednakże nie wszystkie mityzacje mogą przerodzić się w mity i większość z nich szybko popada w zapomnienie.

Próby mityzowania rzeczywistości przez polityków odgrywają istotną rolę w polityce, służą bowiem do wspomagania zachodzących w społeczeństwie dwóch logik – ekwiwalencji i różnicy. Znacznie częściej mamy do czynienia z wykorzystywaniem mitów, jak i próbą mityzowania tego, co jeszcze nie przyjęło postaci mitów, w próbie budowy ludu populistycznego, za pomocą „logiki ekwiwalencji”. Politycy rządzący, którzy nie są zainteresowani powstaniem takiego ludu, zazwyczaj dążą do budowy społeczeństwa opartego na logice różnicy, w czym także pomagają im tworzone często doraźnie, na określony użytek, mityzacje. Warto zatem przyrzeć się bliżej wybranym próbom mityzacji w polityce. Należy jednocześnie pamiętać, że dyskurs populistyczny, który jest wzmacniany przez próby mityzowania różnych zdarzeń jest wykorzystywany zarówno przez obóz władzy, jak i przez opozycję. Jest to zasadne, bowiem jak wspomniałem wcześniej, populizm rozumiem jako rodzaj strategii politycznej. Politycy mogą z łatwością stosować taką strategię, bowiem znaczną część społeczeństwa charakteryzuje pewien sposób myślenia populistycznego, który przejawia się między innymi w bezkrytycznym przyjmowaniu poszczególnych mitów, jak i poddawaniu się teoriom spiskowym powstającym często na użytek polityczny. A wszystko po to, aby zrozumieć skomplikowaną specyfikę rzeczywistości społecznej i zachować spójność symbolicznego uniwersum, do którego każdy z nas odwołuje się.

Od 2001 roku, czyli od momentu wejścia do Sejmu Samoobrony RP i Ligi Polskich Rodzin możemy mówić o nastaniu nowej ery w polskiej polityce, charakteryzującej się przede wszystkim powszechnym wykorzystaniem strategii populistycznej. I pomimo iż te dwa ugrupowania nie odgrywają obecnie żadnej istotnej roli, mechanizmy populistyczne funkcjonują nadal w krajowej polityce. Nie jest to jednak zjawisko specyficzne dla Polski, ale stanowi cechę wspólną współczesnych demokracji.

W ostatniej dekadzie możliwe było zaobserwowanie różnych prób mityzowania rzeczywistości na użytek polityczny.

Na podstawie różnych, historycznych już przykładów populizmu można zauważyć, iż zawsze lud populistyczny opierał swoją egzystencję na charyzmatycznym wodzu. Trwałość ludu populistycznego nie byłaby bowiem możliwa, gdyby nie jednostka, wokół której można zjednoczyć się, która jednocześnie byłaby wyrazicielem żądań ludowych. Jednocześnie siła przywódcy nie byłaby możliwa, gdyby nie działały w tym przypadku próby mityzowania jego osoby, przypisywania mu cech wybitnego, szlachetnego i prawego wodza, któremu rzeczywiście zależy na ludzie/narodzie. Taką postacią był dla ruchu peronistycznego Juan Domingo Peron w Argentynie a dla Solidarności w Polsce Lech Wałęsa. Współcześnie mamy natomiast do czynienia z tworzeniem mitu Lecha Kaczyńskiego.

Katastrofa smoleńska z 2010 r. z jednej strony rozpoczęła proces budowy mitu katastrofy smoleńskiej, a z drugiej strony przyspieszyła proces budowy mitu Lecha Kaczyńskiego<sup>36</sup> (sądzę bowiem, że już za życia prezydenta były czynione próby budowy jego mitu), a nawet znacząco zwiększyła szansę na utrwalenie się tego mitu w świadomości społecznej. Należy bowiem pamiętać, że środowisko Prawa i Sprawiedliwości tworzyło różnego rodzaju mityzacje, które poniżej zostaną omówione – na przykład mityzowano w sposób negatywny okres III Rzeczypospolitej, a jednocześnie kreowano pozytywny mit „IV Rzeczypospolitej”. Ponadto tworzone także mityzacje wroga wewnętrznego, do którego należeć mieli zarówno komuniści (tak w dyskursie PiS-u nazywano członków Sojuszu Lewicy Demokratycznej), jak i liberałowie (członkowie Platformy Obywatelskiej). Wszystkie te próby uproszczonego sposobu przedstawiania rzeczywistości politycznej współgrały z budową pozytywnego mitu Lecha Kaczyńskiego, jako z jednej strony uczciwego, pełnego cnót, prawdziwego ojca narodu chroniącego go przed zagrożeniem z zewnątrz, a z drugiej strony jako obrońcy najbiedniejszych.

Po przegranej Jarosława Kaczyńskiego ugrupowanie to podjęło próbę budowy ludu populistycznego, którego emanacją byli obrońcy krzyża, usuniętego sprzed Pałacu Prezydenckiego. Zaczęto w tym celu tworzyć mityzacje, mające na celu wzmocnić wśród obrońców przekonanie, że

<sup>36</sup> W tym przypadku posługuję się już określeniem mit, a nie mityzacja, należy bowiem uznać, że dyskurs prowadzony w Polsce przez różne środowiska polityczne od 2010 r. wpłynął na utrwalenie w świadomości społecznej niektórych grup społecznych określonego sposobu postrzegania zarówno katastrofy smoleńskiej, jak i Prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Zatem czynione próby mityzowania okazały się w tym przypadku skuteczne.

są prawdziwymi Polakami, którzy nie tylko bronią dobrego imienia tragicznie zmarłego prezydenta, ale bronią Ojczyzny. Tworzone mityzacje, zwłaszcza złego premiera i nowego prezydenta były na tyle silne, że jak twierdzono, nawet księża mogą być wrogami – ubekami<sup>37</sup>, jeśli mają inne poglądy niż lud. Nagle jedynymi winnymi, w znaczeniu moralnym, stali się najważniejsi politycy PO. Na transparentach „obrońców krzyża” widniały napisy wspomagające budowę katastrofy smoleńskiej, typu: „zamach”, „morderstwo”, „Polsko obudź się!”, „Katyń trwa”, „Czy Bóg tak chciał?”, „Czy zdrajcy i NKWD są tak silni?”<sup>38</sup>

Innym ważnym wydarzeniem, które zostało zmytyzowane i wykorzystane przez PiS, dla własnych celów politycznych, było morderstwo, dokonane na członku tej partii, w biurze europosła Janusza Wojciechowskiego w Łodzi. Wówczas zwolennicy PiS-u, podczas jednej z demonstracji szli z transparentem „Tusk ma krew na rękach”<sup>39</sup>. Tymczasem kandydat na prezydenta Łodzi – Witold Waszczykowski prosił w imieniu polityków PiS (choć nie wiadomo do kogo ta prośba była kierowana, można jedynie domyślać się, że do osób związanych z PO) „nie zabijajcie nas, mamy dzieci!”<sup>40</sup>.

Mit Lecha Kaczyńskiego miał za zadanie nie tylko utrwalić jego osobę w świadomości społecznej, ale również uczynić z niego symbol wszystkich zwolenników PiS-u. Tymczasem mit katastrofy smoleńskiej był kolejną próbą budowy ludu populistycznego, a zarazem przykładem „mitu założycielskiego”, podobnie jak to miało miejsce z mityzacją „IV Rzeczypospolitej”. Siła mitu katastrofy smoleńskiej trudna jest obecnie do określenia, jednakże ze względu na ciągłą rytualizację tego zdarzenia, na przykład poprzez wiece zbierające się przed Pałacem Prezydenckim w rocznicę katastrofy, mit ten już utrwalił się. Należy jednak stwierdzić, iż obecnie jest on głównie wykorzystywany w strategii politycznej PiS-u. W rocznicę katastrofy smoleńskiej Jarosław Kaczyński mówił o ofiarach do zgromadzonych przed Pałacem Prezydenckim, wykorzystując twór-

<sup>37</sup> Mar, Zsz, *Przed Pałacem gorąco. Decyzja: Nie przenosimy krzyża, nie chcemy narażać ludzi*, [http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,8207440,Przed\\_Palacem\\_goraco\\_Decyzja\\_Nie\\_przenosimy\\_krzyza\\_.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,8207440,Przed_Palacem_goraco_Decyzja_Nie_przenosimy_krzyza_.html), 20.03.2013.

<sup>38</sup> PKo, PH, *Krzyż zostaje pod Pałacem. obrońcy triumfują*, <http://wiadomosci.onet.pl/raporty/walka-o-krzyz/krzyz-zostaje-pod-palacem-obroncy-triumfuja,1,3537435,wiadomosc.html>, 20.03.2013.

<sup>39</sup> A. Nowakowska, *Tusk ma krew na rękach*, [http://wyborcza.pl/1,76842,7817641,TVP1\\_Tusk\\_ma\\_krew\\_na\\_rekach.html](http://wyborcza.pl/1,76842,7817641,TVP1_Tusk_ma_krew_na_rekach.html), 20.03.2013.

<sup>40</sup> M. Krzymowski, *Nie zabijajcie nas!*, <http://www.wprost.pl/ar/216584/Nie-zabijajcie-nas/?pg=0>, 20.03.2013.

czość Zbigniewa Herberta, iż „zostali zdradzeni o świcie”<sup>41</sup>. Na tym samym wiecu Prezes PiS podkreślił, iż czas wrócić to idei „IV Rzeczypospolitej”.

Politycy PiS-u chcąc w 2005 roku wygrać wybory parlamentarne wystąpili z hasłem budowy „IV Rzeczypospolitej”, mającej być zaprzeczeniem III Rzeczypospolitej. Politycy ci w ten sposób nie tylko chcieli wykreować negatywny wizerunek polityków innych partii, odpowiedzialnych za ówczesny ład polityczno – gospodarczy, ale również odrzucić od siebie podejrzenia za tworzenie tego systemu. Elementem wspomagającym negatywne mityzowanie III Rzeczypospolitej była inna mityzacja – „okrągłego stołu”. Wydarzenie dotąd na ogół pozytywnie odbierane w świadomości społecznej stało się, w związku z prowadzonym przez PiS negatywnym dyskursem, przykładem spisku przeciwko narodowi polskiemu.

Odpowiedzialność za wypaczenia III RP politycy PiS-u zaczęli w całości przerzucać na elity postkomunistyczne i liberalne. Według autorów programu wyborczego PiS, w III Rzeczypospolitej doszło do wytworzenia się „(...) systemu przywilejów dla wąskiej grupy ludzi o szczególnie wysokiej pozycji politycznej lub ekonomicznej. System ten w ostatnich latach przekształcił się w swego rodzaju oligarchię”<sup>42</sup>, a „(...) korupcja jest jedną z najpoważniejszych chorób toczących III Rzeczpospolitą (...) sięga w Polsce najwyższych szczebli władzy”<sup>43</sup>. System III Rzeczypospolitej był mityzowany jako słaby i niewydolny, gdyż „(...) przy całkowitej pustce moralnej, skrajnym oportunistycznym i wybujałym indywidualizmie, (...) powstała sytuacja, w której o biegu polskich spraw decydowały niejasne, ukryte przed społeczeństwem naciski różnych lobby składających się z ludzi biznesu, służb specjalnych i innych części aparatu państwowego”<sup>44</sup>. Politycy PiS twierdzili, że konieczna jest reforma tego systemu, czego dokonać może tylko partia braci Kaczyńskich, przy współudziale narodu, niezaangażowanego w układy i komunistyczne struktury władzy. Jednym z elementów tej reformy miało być oczyszczenie państwa, które „(...) trzeba zacząć od najwyższych szczebli władzy. Tam bowiem tkwi źródło zła i dopóki tam nie nastąpi naprawa, nie można liczyć na sukcesy na szczeblach niższych. (...) Naprawa państwa oznacza podjęcie

<sup>41</sup> J. Stróżyk, W. Wybranowski, *Kaczyński: Polska się budzi*, <http://www.rp.pl/arttykul/641016.html>, 20.03.2013.

<sup>42</sup> *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla Wszystkich* [Program wyborczy PiS w 2005 r.], s. 5.

<sup>43</sup> Tamże, s. 18.

<sup>44</sup> *Program Prawa i Sprawiedliwości* [Program wyborczy PiS w 2001 r.], s. 6.

wielu przedsięwzięć zmierzających do przywrócenia normalnych zasad jego działania. Są one nierozdzielnie związane z jego oczyszczeniem”<sup>45</sup>.

W związku z tym, iż naprawa Rzeczypospolitej była dla PiS kwestią zasadniczą, partia zaproponowała Polakom ideę „nowej umowy społecznej”, której celem miałyby być: „gruntowna przebudowa państwa, zasadnicza reorientacja polskiej polityki społeczno-ekonomicznej wraz z przywróceniem jej moralnego wymiaru (...)”<sup>46</sup>. „Nowa umowa społeczna” miała składać się „(...) z dwóch podstawowych (...) rodzajów działań: oczyszczenia oraz umocnienia państwa. Pierwszy z nich polega na pozbyciu się peerelowskiego dziedzictwa (...). Na drugi złożą się przedsięwzięcia wiodące do stworzenia silnego, uczciwego i sprawnego aparatu państwowego (...)”<sup>47</sup>. Realizacja „nowej umowy społecznej” miała pozwolić według PiS, na zbudowanie nowego porządku prawno – ustrojowego, określanego przez to ugrupowanie „IV Rzeczypospolitą”. Jak twierdzili politycy PiS-u, realizacja idei „IV Rzeczypospolitej”, będącej w stanie „(...) rozwiązać wszelkie problemy Polaków i odsunąć zagrożenia stojące przed naszym narodem”<sup>48</sup>, będzie możliwa, jedynie po uprzedniej zmianie Konstytucji z 1997 roku.

Populiści w prowadzonym dyskursie nad wyraz często posługują się różnego rodzaju teoriami spiskowymi, które w rzeczywistości są niczym innym, jak również przykładem mityzacji określonych zdarzeń. Celem teorii spiskowej jest przedstawianie rzeczywistości społecznej i politycznej w negatywny sposób, z jednoczesnym wskazaniem ludzi i grup, które są zainteresowane występowaniem danego zjawiska. Inaczej mówiąc, cokolwiek dzieje się w ramach danego społeczeństwa jest wynikiem działania silniejszych i potężniejszych jednostek lub grup<sup>49</sup>. Na przykład, według populistów siły zewnętrzne były zainteresowane wejściem Polski do UE, nie tylko po to, aby ograniczyć jej suwerenność, ale aby móc na przykład zniszczyć polską gospodarkę, w celu ograniczenia konkurencji na europejskim rynku. Jak twierdził jeden z posłów LPR, w okresie przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, „Polska gospodarka z przyczyn politycznych, w moim przekonaniu na rozkazy środowisk niepo-

---

<sup>45</sup> Tamże, s. 10–11.

<sup>46</sup> *IV Rzeczypospolita...*, s. 11.

<sup>47</sup> Tamże, s. 12.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> K.R. Popper, *Spółczesność otwarte i jego wrogowie*, T. 2, Warszawa 1987, s. 71–72.



lskich i antypolskich, jest od wielu lat, jak się mówi popularnie, zwijana, niektórzy mówią schładzana, ale jest po prostu niszczone<sup>50</sup>.

Teoria spisku pomaga przy wyjaśnianiu sytuacji niejasnych i często niekomfortowych dla własnej partii. Przykładem mogą być tłumaczenia A. Leppera, dlaczego został odwołany ze stanowiska wicemarszałka Sejmu. Oczywiście, powodem miał być strach dotychczas rządzących przed tym, że prezes Samoobrony będzie miał dostęp do różnych dokumentów, również tajnych, które mogłyby rzucić światło na rzeczywisty bieg polityki<sup>51</sup>. Teorie spiskowe są zatem przykładem upraszczania rzeczywistości politycznej. Ich celem jest znalezienie kozła ofiarnego, na którego można przerzucić odpowiedzialność za to co złe. Bardzo często kozłami ofiarnymi są różnego rodzaju mniejszości narodowe lub etniczne<sup>52</sup>.

Teoria spiskowa pomagała A. Lepperowi z jednej strony w wyjaśnianiu społeczeństwu źródeł kryzysu w Polsce, a z drugiej w krytyce rządzących liberalnych elit politycznych. W ten sposób ludzie mogli dowiedzieć się, że liberałowie porozumieli się z finansjerą zagraniczną w celu drenażu polskiej gospodarki, dlatego też „(...) uparcie realizują plan kolonialnego uzależnienia Polski od międzynarodowych instytucji finansowych oraz organizacji gospodarczych i politycznych”<sup>53</sup>.

Samoobrona w celu potwierdzenia prezentowanej przez nią spiskowej teorii dziejów oraz przekonania społeczeństwa, że w spisku tym uczestniczą politycy liberalni, podawała konkretne przykłady antypolskiego działania. Jak twierdziła, „(...) Polskie przedsiębiorstwa narażone są w pierwszym rzędzie na restrykcje międzynarodowych organizacji gospodarczych, za pośrednictwem systemu bankowego, opanowanego przez obcy kapitał”<sup>54</sup>. Ugrupowanie to podkreślało, że „(...) strategiczne decyzje, dotyczące polskiego przemysłu, zapadają poza granicami Polski. Decyzje owe są wynikiem nacisków wywieranych przez obce, konkurencyjne i wielkie organizacje gospodarcze. Niebezpieczeństwo, iż banki staną się narzędziem walki konkurencyjnej, stało się realne i stanowi bardzo poważne zagrożenie dla całej polskiej gospodarki. Znamienne jest to, iż kłopoty

<sup>50</sup> A. Stryjewski, wypowiedź podczas debaty sejmowej w dniu 6.12.2002 r., <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata4.nsf/main/51711B86>, 20.03.2013.

<sup>51</sup> J. Sielski, *Populizm na przykładzie „Samoobrony” Andrzeja Leppera*, [w:] M. Marczevska-Rytko (red.) *Populizm na przełomie...*, s. 264.

<sup>52</sup> F. Czech, *Populizm a teorie spiskowe*, „Politeja” 2005, Nr 2, s. 427.

<sup>53</sup> *Program społeczno-gospodarczy, Samoobrona RP*, Warszawa 2003, s. 30.

<sup>54</sup> Tamże, s. 13.

z utrzymaniem linii kredytowych mają w Polsce głównie te branże, które są w stanie skutecznie konkurować na rynkach międzynarodowych”<sup>55</sup>.

Należy także wspomnieć, że winą za wszelkie zaniedbania w rolnictwie również obarczano liberałów. Samoobrona podkreślała, że „(...) negatywne zjawiska dotyczące tę dziedzinę gospodarki, za sprawą neoliberalnej polityki, doprowadziły do znacznego pogorszenia się dochodowości gospodarstw rolnych”<sup>56</sup>. I działania te również są celowe, ponieważ „(...) w myśl ideologii neoliberalnych poddanie tej dziedziny gospodarki silnej presji ekonomicznej ma doprowadzić do upadku słabszych gospodarstw i przetrwania najsilniejszych (w celu utworzenia – przyp. P.P.) wielkoobszarowych latyfundiów, zatrudniających robotników rolnych o statusie pariasów”<sup>57</sup>.

Od krytyki ideologii liberalnej, która według Samoobrony – pomimo walki Polaków w okresie PRL-u o takie wartości jak wolność i wolny rynek – nie posiada żadnych pozytywnych idei, politycy Samoobrony przechodzili często na poziom krytyki personalnej. W odróżnieniu od wroga zewnętrznego, którym były według tego stronnictwa różnego rodzaju instytucje finansowe, nie wymieniane najczęściej z nazwy, w przypadku wroga wewnętrznego sytuacja była odmienna. Wróg ten był upodmiotowiony i ucieleśniony przede wszystkim w Leszku Balcerowiczu, odpowiedzialnym za przeprowadzenie liberalnych reform. Ponadto, Samoobrona zwracała uwagę, że człowiek wartościowy nie może być liberałem, gdyż „(...) największe poparcie neoliberalizm znajduje wśród bezideowych, głęboko zdemoralizowanych i zdeprawowanych tzw. elit finansowo-politycznych, mających za nic podstawowe prawa wszystkich ludzi – prawo do godnego życia i inne niezbywalne prawa ludzkie”<sup>58</sup>.

Powyższe wybrane przykłady mityzacji i mitów stanowiły w rzeczywistości próbę budowy ludu populistycznego, niestety często w sposób odgórny, za pomocą „logiki ekwiwalencji”. Aczkolwiek, jak wcześniej wspominałem, mityzacje wykorzystywane są również przez obóz władzy, chcący utrzymać rozproszenie w społeczeństwie, inaczej mówiąc, wzmocnić społeczeństwo oparte na logice różnicy. Przykładem takiej mityzacji było przede wszystkim nazywanie zwolenników PiS-u oraz „obrońców krzyża” oszołomami, fanatykami czy nawet faszystami<sup>59</sup>. Jednocześnie

<sup>55</sup> Tamże, s. 12.

<sup>56</sup> Tamże, s. 23.

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> Tamże, s. 11.

<sup>59</sup> B. Wildstein, *Wojna z faszyzmem, czyli mowa nienawiści III RP*, „Uważam Rze” 2011, Nr 16, s. 54–56.

PiS był często mityzowany jako partia zaściankowa. Przekonywano społeczeństwo, że rządy tej partii przyczyniły się do zahamowania rozwoju gospodarczego w kraju, twierdząc, iż „(...) po 12 latach niepodległości, Polska znowu przestała doganiać uciekający w szybkim rozwoju świat. Polskę ogarnia fala stagnacji i niewiary w przyszłość”<sup>60</sup>. Często były również oskarżenia o tendencje autorytarne partii opozycyjnych. „W dniu październikowych wyborów Polacy muszą zdecydować, czy chcą zachodnioeuropejskiego poziomu życia, sprawnej organizacji i demokratycznych standardów czy wolą kłótnie, bałagan i wschodnioeuropejski model „demokracji”<sup>61</sup>. Jednocześnie PO nieraz próbowała budować pozytywny mit własnego ugrupowania, jako partii nowoczesnej, postępowej, która stworzy z Polski „zieloną wyspę” na wzór Irlandii.

## Podsumowanie

populizm należy uznać za przykład strategii populistycznej, a zatem wyjaśnienie mechanizmów rządzących tym zjawiskiem możliwe jest jedynie poprzez badanie prowadzonego dyskursu. Siłą populizmu jest język, a dokładnie różnego rodzaju mechanizmy i manipulacje stosowane przez polityków w prowadzonym dyskursie. Taki język nie tylko oznacza stosowanie różnego rodzaju figur językowych, jak epitety, generalizacje, presupozycje itd., czy używanie strategii językowych takich jak budowanie antynomii społecznej na zasadzie „my” – „oni”, wzbudzanie strachu w społeczeństwie czy szukanie wroga ludu/narodu, ale bardzo ważnym elementem jest mityzowanie osób i wydarzeń, w celu stworzenia nowego mitu, który będzie swego rodzaju spoiwem łączącym zwolenników danego ugrupowania politycznego.

Należy zauważyć, iż strategia populistyczna jest obecnie wykorzystywana, w mniejszym bądź większym stopniu, przez wszystkie główne ugrupowania polityczne w Polsce. Taka strategia bowiem coraz częściej jest elementem gry wyborczej. Podobnie wszystkie partie próbują tworzyć mityzacje poszczególnych wydarzeń, gdyż na tej podstawie łatwiej im organizować ludzkie myślenie o rzeczywistości społecznej, a jednocześnie manipulować zachowaniami społecznymi w takim stopniu, jaki jest dla danego ugrupowania korzystny. Politycy, odwołujący się do mitów

<sup>60</sup> *Polska zasługuje na cud gospodarczy. By żyło się lepiej. Wszystkim!* [Program wyborczy PO w 2007 r.], s. 8.

<sup>61</sup> *Program Platformy Obywatelskiej* [Program wyborczy PO w 2001 r. i 2005 r.], s. 18.

próbują bowiem w sposób uproszczony tłumaczyć swoim zwolennikom często bardzo złożone kwestie o charakterze społeczno-politycznym, aby w ten sposób utrwalić ich sposób myślenia na dany temat.

## STRESZCZENIE

Autor artykułu przyjmuje, za Ernesto Laclau, iż populizm jest typowym przykładem strategii populistycznej. Tym samym politycy w prowadzonym dyskursie populistycznym używają różnych figur językowych w celu uczynienia swojego przekazu bardziej przekonywującym. Jednocześnie politycy w dyskursie populistycznym bardzo często odwołują się do mitów, które mają pomóc w przekonaniu wyborców do poglądów głoszonych przez polityków. W artykule zostały zatem wskazane sposoby tworzenia i wykorzystywania poszczególnych mitów w dyskursie polskiej polityki, jak na przykład mitu katastrofy smoleńskiej.

*Paweł Przyłęcki*

## THE ROLE OF MYTHS IN POPULIST DISCOURSE

Author claims as Ernesto Laclau that populism is a typical example of populist strategy. That's why in the populist discourse politicians use different language figures to make verbal transmission more plausible. Moreover, in the populist discourse politicians very often refer to myths. Referring to myths in a discussion or a political debate is supposed to convince people to views propagated by populists. In this article author presents examples of creating and using different myths in Polish political discourse, for example myth of Smolensk catastrophe.

**KEY WORDS:** *myth, mythizations, populism, discourse, political parties*

## Bibliografia

- D. Apter, *The New Mytho/Logics and the Specter of Superfluous Man*, „Social Research. An International Quarterly of the Social Sciences” 1985, Vol. 52, № 2.
- K. Borowczyk, *Współczesne mity polityczne*, [w:] M. Kosman (red.), *Kultura polityczna w Polsce*, T. 2, Poznań 1999.

- E. Cassirer, *Mit państwa*, Warszawa 2006,
- M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (red.), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Kraków 1997,
- M. Freeden, *Ideology and Political Theory*, „Journal of Political Ideologies” 2006, Vol. 11, № 1,
- E. Laclau, *Rozum populistyczny*, Wrocław 2009,
- M. Marczevska-Rytko, *Populizm. Teoria i praktyka polityczna*, Lublin 1995,
- M. Marczevska-Rytko (red.), *Populizm na przełomie XX i XXI wieku. Panaceum czy pułapka dla współczesnych społeczeństw?*, Toruń 2006,
- Y. Meny, Y. Surel (eds.) *Democracies and the Populist Challenge*, New York 2002,
- C. Mudde, *The Populist Zeitgeist*, „Government and Opposition” 2004, Vol. 39, № 4,
- I. Pańków, *Mity w działaniach politycznych*, „Studia Nauk Politycznych” 1982, nr 5–6,
- E. Ponczek, A. Sepkowski (red.), *Mity historyczno – polityczne, wyobrażenia zbiorowe, polityka historyczna. Studia i materiały, T. 1*, Toruń 2010,
- J. Reykowski, *Myslenie polityczne*, [w:] K. Skarżyńska (red.), *Podstawy psychologii politycznej*, Poznań 2002,
- R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Warszawa 2008.